

Michał Bajor, To może zdarzyć się wszędzie

Tak było jest i będzie
Od tego nie da się uciec
To może zdarzyć się wszędzie
I w każdej życia minucie
Na drodze większej czy mniejszej
Dokąd bym nią nie miał iść
Nagle się zechcę obejrzeć
I taka zrodzi się myśl
Nocą i dniem skąd idę wiem
Ale czy wiem dokąd idę
I która z gwiazd da mi swój blask
Gdzie znajdę moją Kolchidę
Czy siostry dwie polubią mnie
Szara samotność i troska
Czy srebrny śmiech czy wredny pech
Posłużą mi za drogowskaz

To może trwać tylko chwilę
Dzień miesiąc a może dłużej
Przerwa w podróży i tyle
Przystanek w życia podróży
Nad mapą swych losów siadam
Treść pytań znam nie od dziś
I odpowiedzi układam
By według nich dalej iść
Przecina jak nożem mój szlak
Tu większa rzeka tam rzeczka
I tam i tu przy drogach stu
Piosenki są jak miasteczka
A gdy zmierzchn dnia ochotę ma
By wykpić me kroki małe
To wcale nie przygnębia mnie
Liczy się, że próbowałem

I myśl o skronie uderza
Myśl dosyć prosta najczęściej
Czy aby wiesz dokąd zmierzasz
Czy aby wiesz czym jest szczęście
Chór mędrców ten ważny temat
Podsuwa mi w drodze mej
I pewno Kolchidy nie ma
Lecz będę wciąż szukał jej
I każdy świt powtarza mi
Bym ufał losowi swemu
Że świtu biel wskazuje cel
Że się przybliżam ku niemu
I pełny gaz i raz po raz
Gonię i pędu mnie zmniejszam
Gdzie drogi kres Kolchida jest
Nieznana więc najpiękniejsza
Gdzie drogi kres piosenka jest
Nieznana więc najpiękniejsza